

Prezydent jako strażnik przestrzegania między- państwowych sojuszy wojskowych w świetle Ustawy o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 7 kwietnia 1989 roku

I.

Ustawa o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm 7 kwietnia 1989 roku w istotny sposób zmodyfikowała treść obowiązującej ówczesnie ustawy zasadniczej z 1952 roku. Choć potrzeba całościowej reformy ustroju konstytucyjnego pogrążonej w kryzysie Polski Ludowej dostrzegana była wcześniej, to dopiero Porozumienia Okrągłego Stołu były momentem realnie początkującym głębokie reformy ustroju PRL. Najważniejszą częścią Porozumień odnoszącą się do tej kwestii było „Stanowisko w sprawie reform politycznych”. Podstawowe znaczenie ustaleń Okrągłego Stołu dla zakresu nowelizacji było uważane za niewątpliwe, stąd też pojawiały się poglądy, że nowe regulacje powinny być stosowane w pełnej zgodności z Porozumieniami¹.

„Stanowisko w sprawie reform politycznych” było określeniem przyszłego kierunku reform, które doprowadzić miały do osiągnięcia wspólnego celu: niepodległej, suwerennej i demokratycznej Polski. W kontekście tematyki niniejszego artykułu na szczególną uwagę zasługuje wyraźne wyartykułowanie w tekście Porozumień potrzeby oparcia bezpieczeństwa państwa na „równoprawnych sojuszach”. Za podstawę demokratyzacji struktur państwa uznano natomiast podział władz na ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą, jednocześnie wprost postulując ustanowienie urzędu Prezydenta².

Kontrakt polityczny wynegocjowany przy Okrągłym Stole uzyskał prawną podstawę w wyniku nowelizacji konstytucji uchwalonej przez Sejm 7 kwietnia 1989 roku³. Tym samym po latach przywrócono w polskim prawie konstytucyjnym instytucję Prezydenta, uważaną za jeden z symboli transformacji ustrojowej. Ryszard Mojak zwrócił jednakże uwagę, iż restytucja urzędu Prezydenta nie wynikała z odwołań do polskiej tradycji ustrojowej, ale z faktycznej potrzeby jego powołania jako czynnika stabilizującego kształtowanie nowego demokratycznego ustroju⁴.

¹ W. Sokolewicz, *Kwietniowa zmiana Konstytucji*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 6, s. 4.

² *Stanowisko w sprawie reform politycznych*, www.okragly-stol.pl/porozumienia/, odczyt z dn. 12.01.2018.

³ Dz.U. 1989 nr 19 poz.101.

⁴ R. Mojak, *Geneza i kształtowanie się koncepcji instytucji prezydenta w procesie reform ustrojowych w r. 1989*, „Annales UMCS – Sectio G” 1992, vol. XXXIX, s. 154.

Prezydencka funkcja strażnika przestrzegania międzypaństwowych sojuszy politycznych i wojskowych, wprowadzona na gruncie noweli z 7 kwietnia 1989 roku, była funkcją szczególną i charakterystyczną. Zauważyć należy, że redakcja przepisu art. 32 ust.2 znowelizowanej Konstytucji PRL wyraźnie precyzowała, że Prezydent był strażnikiem „sojuszy politycznych i wojskowych”. Tak szczegółowe dookreślenie roli Prezydenta w zakresie stosunków zewnętrznych stanowiło unikalną cechę nowelizacji z 1989 roku, bowiem Ustawa Konstytucyjna z 1992 roku używała tylko ogólnego terminu „umowa międzynarodowa”⁵, natomiast Konstytucja z 1997 roku w ogóle nie określa Prezydenta mianem strażnika przestrzegania umów międzynarodowych. Jako że analiza wszystkich międzypaństwowych sojuszy i porozumień wiążących ówczesną Polską Rzeczpospolitą Ludową znacznie przekroczyłaby zakres tego opracowania, niniejszy artykuł dotyczyć będzie roli Prezydenta, jako strażnika sojuszy wojskowych. Ta funkcja Prezydenta uważana jest powszechnie w poglądach doktryny za ściśle powiązaną z ówczesną sytuacją międzynarodową Polski, definiowaną przede wszystkim poprzez członkostwo w Układzie Warszawskim⁶. Pojawia się tu jednak wątpliwość, jakie okoliczności spowodowały, że w znowelizowanej Konstytucji PRL zawarto postanowienie, które mogło jeśli nie zatrzymać, to przynajmniej wydatnie spowolnić proces opuszczania tzw. bloku wschodniego przez Polskę? Dla znalezienia odpowiedzi na to pytanie kluczowe jest przybliżenie rzeczywistego funkcjonowania Układu Warszawskiego, oraz próba określenia wpływu, jaki wywierała przynależność do tej organizacji na sytuację wewnętrzną i zewnętrzną PRL w okresie transformacji ustrojowej.

II.

Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej zawarty w Warszawie dnia 14 maja 1955 roku oficjalnie był odpowiedzią na powstanie Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego i remilitaryzację Niemiec zachodnich, co w myśl tekstu traktatu wzmagало „niebezpieczeństwo nowej wojny” i stwarzało „groźbę dla bezpieczeństwa narodowego państw miłujących pokój”⁷. Zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, układające się strony zobowiązywały się, do powstrzymywania się w swych stosunkach międzynarodowych od używania siły i załatwiania ich sporów międzynarodowych przy pomocy pokojowych środków. Układ zakładał również, że strony będą uczestniczyć we wszystkich poczynaniach międzypaństwo-

⁵ Art. 28 Ustawy Konstytucyjnej z 1992 roku stanowił, że „Prezydent czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa Państwa, nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium oraz przestrzegania umów międzynarodowych”.

⁶ R. Mojak, *Institucja Prezydenta w okresie przekształceń ustrojowych 1989–1992*, Warszawa 1994, s. 103.

⁷ Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z dnia 14 maja 1955 roku, Dz. U. 1955 nr 30 poz. 182.

wych zmierzających do zapewnienia pokoju i współpracować w dziedzinie redukcji zbrojeń i zakazu posiadania broni masowej zagłady. Najistotniejszym dla określenia charakteru Układu Warszawskiego był jednak jego art. 4, który odwołując się do przewidzianego w art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych prawa do samoobrony indywidualnej i zbiorowej, przewidywał, że w przypadku zbrojnej napaści w Europie na jedno lub kilka państw-stron, wszystkie inne państwa Układu Warszawskiego udzielą ofierze bądź ofiarom agresji natychmiastowej pomocy, wszelkimi niezbędnymi siłami, włączając zastosowanie siły zbrojnej.

Analizując z punktu widzenia formalnego przytoczone powyżej postanowienia można dojść do przekonania, że sojusz państw bloku wschodniego został utworzony zgodnie z prawem międzynarodowym przez suwerenne państwa mające wspólny cel, którym było wzmocnienie własnego bezpieczeństwa poprzez zsumowanie zasobów wojskowych oraz zapewnienie sobie wzajemnej pomocy w przypadku napaści dokonanej na któregokolwiek z członków sojuszu⁸.

Taki obraz paktu podtrzymywany był również przez oficjalną propagandę. W polskim piśmiennictwie z początku lat siedemdziesiątych XX w. Układ Warszawski określany był jako „podstawa bezpieczeństwa Polski”. W literaturze tamtego okresu z patosem podkreślano, że dzięki Układowi Warszawskiemu siła Ludowego Wojska Polskiego była ustokrotniona potęgą „niezawodnego sojusznika – Armii Radzieckiej” oraz mocą armii innych państw-sygnatariuszy paktu⁹. Oprócz tych dość ogólnikowych sloganów zwracano także uwagę na zagrożenie spowodowane odbudową i wzrostem znaczenia Republiki Federalnej Niemiec. Układ Warszawski miał stanowić gwarancję ochrony polskich granic wobec zagrożenia płynącego ze strony sił nazywanych ówczesnie mianem „odwetowców zachodnioniemieckich”¹⁰. Już w tym miejscu warto jednak zauważyć, że kwestia ewentualnych roszczeń terytorialnych ze strony RFN nie była jedynie intensywnie wykorzystywanym przekazem propagandowym, ale faktycznie odegrała istotną rolę w końcowym okresie istnienia Układu Warszawskiego i co zostanie ukazane w dalszej części niniejszego artykułu miała donieść znaczenie dla kierunków polskiej polityki zagranicznej okresu transformacji ustrojowej.

Prawdziwy i pełny obraz Układu Warszawskiego wyłania się jednak dopiero po zapoznaniu się z praktyką jego funkcjonowania, która – co należy jasno stwierdzić – była zaprzeczeniem postanowień traktowych. W praktyce politycznej Układu Warszawskiego na pierwszy plan wysuwała się wieloaspektowa dominacja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad resztą członków sojuszu, bazująca na nakazie uznania jego „przodującej roli” oraz ograniczaniu suwerenności mniejszych państw, co tłumaczono tezami o pierwszeństwie interesów internacjonalistycznych

⁸ J. M. Nowak, *Od hegemonii do agonii. Upadek Układu Warszawskiego – polska perspektywa*, Warszawa 2011, s. 33–34.

⁹ M. Jurek, E. Skrzypkowski, *Układ Warszawski*, Warszawa 1971, s. 210–238.

¹⁰ Tamże, s. 109–114.

nad narodowymi¹¹. Zauważyć należy również, że na wartość bojową Układu Warszawskiego składały się w 90–95% siły zbrojne ZSRR, a wojska pozostałych państw sojuszniczych stanowiły jedynie 5–10% potencjału zbrojnego sojuszu¹², co najpełniej obrazuje dysproporcje sił charakteryzującą stosunki wewnątrz paktu.

Niedemokratyczny charakter Układu Warszawskiego przejawiał się w braku polityczno-cywilnej kontroli nad wojskami poszczególnych państw wchodzących w skład sojuszu. Siły zbrojne państw UW podporządkowane były faktycznie radzieckiemu dowództwu wojskowemu, mimo iż sojusz posiadał własne struktury dowodzenia. Istnienie UW i przynależność do niego poszczególnych państw nie miały autentycznego poparcia społecznego, a sam sojusz był instrumentem wykorzystywanym przez ZSRR do kontroli nad pozostałymi krajami Układu, która przybrała postać faktycznego zniewolenia narodów środkowoeuropejskich określanego mianem „ograniczonej suwerenności” lub tzw. doktryny Breżniewa. Radziecki dyktat, na którym opierało się rzeczywiste funkcjonowanie Układu Warszawskiego, utrzymywany był przez Moskwę z pełną determinacją. Przejawem tego było traktowanie siły militarnej jako narzędzia utrzymania spójności sojuszu, czego przykładem było dokonanie krwawych interwencji zbrojnych na Węgrzech (1956) i w Czechosłowacji (1968)¹³. Podkreślić należy, że w celu zachowania radzieckiego panowania nad obszarem Europy Środkowo-Wschodniej, Armia Radziecka utrzymywała na terenie państw członkowskich Układu Warszawskiego stałe i znaczące siły, które stanowiąc przeciwwagę dla kontyngentów państw Sojuszu Północnoatlantyckiego rozmieszczonych na terenie Europy Zachodniej, pełniły równocześnie rolę policyjną i dyscyplinującą wobec państw sojuszniczych, a raczej – jak przyjęło się je określać w literaturze – satelickich wobec ZSRR¹⁴. Mając na uwadze faktyczne funkcjonowanie Układu Warszawskiego, można więc z całą pewnością stwierdzić, że ten pakt w żaden sposób nie spełniał kryterium „równoprawnych sojuszy”, które w myśl przywołanych już Porozumień Okrągłego Stołu miały stanowić gwarancję bezpieczeństwa państwa polskiego. Co więcej, członkostwo w Układzie Warszawskim wyraźnie godziło w suwerenność Polski i paradoksalnie zwiększało ryzyko zaistnienia katastrofalnego w skutkach konfliktu zbrojnego na jej terenie. Wynikało to z faktu, iż kierownictwo Układu Warszawskiego w planach dotyczących ewentualnej wojny z Paktem Północnoatlantyckim liczyło się, że główny koszt tego konfliktu poniosłyby kraje satelickie, bowiem to na ich terytorium planowano

¹¹ J. M. Nowak, dz. cyt., s. 39.

¹² J. Ślusarczyk, *Układ Warszawski. Działalność polityczna (1955–1991)*, Warszawa 1992, s. 6.

¹³ J. M. Nowak, dz. cyt., s. 36–38.

¹⁴ W 1989 roku wojska radzieckie stacjonujące w Europie poza granicami ZSRR zorganizowane były następująco: Północna Grupa Wojsk Radzieckich stacjonująca w Polsce (ok. 56 tys. ludzi), Centralna Grupa Wojsk na terytorium Czechosłowacji (ok. 80 tys. ludzi), Południowa Grupa Wojsk na Węgrzech (ok. 60 tys. ludzi) oraz Grupa Wojsk Radzieckich na terenie NRD licząca aż ok. 380 tys. ludzi. Patrz: J. Ślusarczyk, dz. cyt., s. 124.

największe straty wojsk, ludności cywilnej i infrastruktury, które miały być przede wszystkim efektem użycia broni masowego rażenia¹⁵.

III.

Realne rozważania na temat dalszego istnienia Układu Warszawskiego i zasadności członkostwa Polski w jego strukturach, które wcześniej były w sposób oczywisty niemożliwe z wyżej opisanych powodów, mogły zostać zapoczątkowane dopiero w okresie drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX wieku, co wiązało się ze zmianą kierownictwa radzieckiego imperium i przejścia steru rządów przez zwolennika głębokich, systemowych reform – Michaiła Gorbaczowa. Demontaż Układu Warszawskiego okazał się jednak procesem długotrwałym, wiążącym się z licznymi zagrożeniami dla Polski, które miały wręcz charakter egzystencjalny. Skala tych zagrożeń wymagała od władz polskich działań cechujących się dyplomatycznym wyczuciem sytuacji oraz ostrożnością, przy zachowaniu maksymalnej stabilności i przewidywalności polskiej polityki zagranicznej względem Układu Warszawskiego. Już w tym miejscu należy stwierdzić, że będąca tematem opracowania funkcja Prezydenta miała stanowić jedną z gwarancji osiągnięcia tego celu, dlatego też dla pełnego zrozumienia jej istoty konieczne – według mnie – jest także przeanalizowanie sytuacji geopolitycznej Polski w okresie drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX wieku.

Pierwszym czynnikiem natury geopolitycznej, który determinował polską politykę zagraniczną w okresie transformacji ustrojowej i opuszczania bloku wschodniego, był oczywiście Związek Radziecki, a ściślej mówiąc stosunek Kremla do zachodzących zmian. Radzieckie kierownictwo, dążąc do zreformowania niewydolnego systemu, z dużą powściągliwością podchodziło do kwestii przekształceń w zakresie bezpieczeństwa wojskowego. W Moskwie dostrzegano potrzebę zmian, które miały objąć przestarzały model struktur i stosunków między państwami sojuszu, jednak Związek Radziecki w żadnym wypadku nie dopuszczał możliwości rezygnacji ze statusu światowego mocarstwa. Objawem kontynuowania mocarstwowej polityki było opóźnienie realizacji założeń „pierestrojki” i „nowego myślenia” względem polityki obronnej ZSRR¹⁶.

Sam M. Gorbaczow zdawał się pozostawiać problematykę związaną z funkcjonowaniem Układu Warszawskiego poza głównym obszarem reformatorskich planów. Jednak w 1988 roku M. Gorbaczow w swojej programowej publikacji – mimo że poświęcił w niej kwestii Układu Warszawskiego zaskakująco niewiele miejsca – wyraźnie pochwalił podjętą 26 kwietnia 1985 roku w Warszawie jednomyślną decyzję o przedłużeniu obowiązywania Układu o dalsze 20 lat. Radziecki przywódca akcentował, że pakt stanowił płaszczyznę „akumulacji idei i inicjatyw sygna-

¹⁵ R. Szeremietiew, *Strategia bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2000, s. 72.

¹⁶ J. Nowak, dz. cyt., s. 127.

tariuszy” i w ramach jego struktur dokonywało się – jak określił to – „uzgodnienie zegarków”, czyli połączenie w sprawach międzynarodowych inicjatywy każdego kraju z ustaloną przez wszystkie kraje wspólną linią. Ponadto Gorbaczow wyraził przekonanie, że żaden „bratni kraj” nie jest w stanie rozwiązać swoich narodowych zadań na arenie międzynarodowej pozostając „w oderwaniu od wspólnego kursu”¹⁷. Biorąc pod uwagę kontekst historyczny tych słów oraz ich autora, można odnieść wrażenie, że był to rodzaj przestrogi skierowanej do państw satelickich, że ich pozycja jest wprost zależna od członkostwa w Układzie Warszawskim, a ewentualne opuszczenie paktu musi nieuchronnie doprowadzić do wyraźnego spadku ich znaczenia.

Wcześniej, bo jeszcze w lutym 1986 roku w reakcji na ogłoszoną na XXVII Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego nową doktrynę wojskową, dały o sobie znać także niezadowolenie i opór konserwatywnych radzieckich kręgów wojskowych. Spowodowane były one wręcz rewolucyjnymi założeniami polityki obronnej ZSRR, która zakładała skoncentrowanie się na wysiłku obronnym i odejście od doktryny „obrony przez atak”. Kierunek ten był jednak kontynuowany. W 1987 roku podczas Spotkania Doradczego Komitetu Politycznego UW w Berlinie Wschodnim przyjęto dokument „O doktrynie wojennej państw-członków UW”, który zakładał, że planowanie wojskowe Układu Warszawskiego powinno być ukierunkowane na działania obronne. Odejściu od agresywnej polityki zewnętrznej paktu towarzyszyły również ostrożne zmiany obejmujące stosunki wewnętrzne. Radzieckie kierownictwo planowało zwiększenie roli sojuszników w organach sojuszu, co miało w teorii zapewnić demokratyzację jego struktur i polepszenie możliwości wymiany poglądów. W polityce Moskwy dążącej przede wszystkim do utrzymania mocarstwowej pozycji, brak było jednak autentycznej woli uczynienia z Układu Warszawskiego dobrowolnego sojuszu prawdziwie równoprawnych państw. Oparty w głównej mierze na pozorowanych działaniach plan reformy paktu był więc próbą zachęty sojuszników do działań na rzecz utrzymania jego istnienia, w czym Moskwa upatrywała szansy przetrwania radzieckiego imperium¹⁸.

Zgodnie z tą strategią, w okresie bezpośrednio poprzedzającym uchwalenie nowelizacji konstytucji PRL z 7 kwietnia 1989 roku, ZSRR godził się na daleko idące zmiany w Polsce i pozostałych krajach bloku wschodniego, jednocześnie zakładając, iż kraje te pozostaną członkami Układu Warszawskiego, a rządzące nimi partie komunistyczne nie utracą całkowicie władzy. Analizy radzieckiego Wydziału Zagranicznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wykluczały interwencję zbrojną, zastrzegając jednak, że taka możliwość byłaby usprawiedliwiona w wypadku bezpośredniej i oczywistej ingerencji zbrojnej obcych sił w wewnętrzne sprawy socjalistycznego państwa¹⁹.

¹⁷ M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie. Dla naszego kraju i dla całego świata*, Warszawa 1988, s. 224.

¹⁸ J. Nowak, dz. cyt., s. 133–139.

¹⁹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014, s. 212.

Dużą mniejszą otwartość na zachodzące zmiany przejawiali przywódcy w Berlinie Wschodnim, Bułgarii, Czechosłowacji, a od 1988 roku także Rumunii. W procesach reform zainicjowanych przez M. Gorbaczowa, upatrywali oni zagrożenia dla swojej władzy. Poddawali również w wątpliwość stabilność radzieckiego kierownictwa. W kwestii Układu Warszawskiego opowiadali się za zachowaniem *status quo*, a nawet za rozszerzeniem politycznych wpływów paktu, co miało zapewnić przetrwanie ich dyktatorskim rządóm²⁰.

Po drugiej stronie żelaznej kurtyny państwa Sojuszu Północnoatlantyckiego w swojej polityce zagranicznej względem bloku wschodniego za główne założenie przyjęły strategię unikania konfliktów z ZSRR i stworzenia we wzajemnych kontaktach partnerskiej, przyjaznej atmosfery. Polityka ta była rozwijana również w następnych latach pod hasłem „dojrzałego partnerstwa strategicznego”. Rosjanie odczytywali to jako potwierdzenie swojej równości w stosunkach z Zachodem, ale także – co szczególnie ważne z polskiego punktu widzenia – uznawali, że Europa Środkowa pozostanie regionem szczególnie związanym pod względem politycznym z Moskwą²¹. Ponadto dla zobrazowania zapatrywań Zachodu na zagadnienie członkostwa Polski w UW znamienne były słowa Zbigniewa Brzezińskiego, wygłoszone podczas wykładu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w maju 1989 roku. W tamtym okresie ten wpływowy analityk i strateg uważał, że przynależność Polski do Układu Warszawskiego może być pozytywnym elementem przy założeniu, że pakt przestanie narzucać swoim członkom ortodoksyjną ideologię, lecz służyć będzie geopolitycznej i terytorialnej stabilności Europy. Jeszcze ważniejsze zdawały się być jednak jego słowa dotyczące ewentualnego członkostwa Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim. Brzeziński stwierdził bowiem, że zarówno w bliższej i dalszej perspektywie nie wchodzi w grę jakiegokolwiek bezpośrednie lub pośrednie wejście Polski do struktur tej organizacji, ponieważ mogło to przeszkodzić w pokojowym procesie rozpadu imperium radzieckiego, który był decydujący dla przemian demokratycznych w Polsce²².

Już przedstawione powyżej skomplikowane okoliczności zewnętrzne wymagały od polskich władz zachowania szczególnej czujności. Jednak oprócz wspomnianej niechęci ZSRR do głębokich przemian w zakresie polityki wojskowej, nieprzychylności niektórych państw bloku wschodniego wobec zachodzących procesów oraz niejednoznacznych sygnałów płynących z Zachodu, należy wska-

²⁰ J. Nowak, dz. cyt., s. 140. Warto zauważyć, że z biegiem czasu stanowisko Rumunii ulegało coraz dalej idącemu zastrzeżeniu. Kulminacyjnym momentem wzrostu niechęci rumuńskiego kierownictwa wobec zachodzących procesów była inicjatywa prezydenta Rumunii Nicolae Ceausescu, który już po powołaniu 19 sierpnia 1989 roku rządu Tadeusza Mazowieckiego w Polsce, wystąpił do władz partyjnych wszystkich państw UW o „podjęcie działań w celu obrony socjalizmu i narodu PRL”. Wezwanie było sformułowane w oparciu o „doktrynę Breżniewa”, a jego celem było rozpoczęcie sojuszniczej interwencji zbrojnej. Patrz: Tamże, s. 167–168.

²¹ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1998, s. 123–124.

²² R. Szeremietiew, *W prawo marsz*, Warszawa 1993, s. 72.

zać jeszcze jedno niezwykle istotne zagrożenie, które wprost wiązało się z członkostwem Polski w Układzie Warszawskim, a mianowicie kwestię granicy polsko-niemieckiej. Po tragicznych doświadczeniach II wojny światowej zagadnienie nienaruszalności granic w Europie było dla Rzeczypospolitej Ludowej jednym z najważniejszych wyznaczników polityki zagranicznej. Stabilność granic uważana była za fundament bezpieczeństwa państwa. Członkostwo w Układzie Warszawskim postrzegane było jako gwarancja integralności terytorialnej państwa polskiego, a za najważniejszy w tym względzie uznawano wspomniany już art. 4 Układu z 1955 roku. Ewentualna pomoc zbrojna państw bloku wschodniego miała bowiem nieocenione znaczenie w sytuacji, gdy Republika Federalna Niemiec wciąż nie uznawała zachodniej granicy Polski. Również samo uczestnictwo Polski Ludowej w sojuszu wojskowym dysponującym ogromnym potencjałem zbrojnym, który obejmował także broń nuklearną, należało bezdyskusyjnie określić jako kluczowy czynnik odstrasżający w przypadku pojawienia się roszczeń terytorialnych ze strony RFN. Dodać należy, że wszystkie państwa Układu Warszawskiego uznały przebieg granicy polsko-niemieckiej określony w Umowie Poczdamskiej z 1945 roku, co stanowiło dodatkowe zabezpieczenie jej nienaruszalności. Układ Warszawski był również gwarantem istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która stanowiła bufor pomiędzy PRL a RFN, co niewątpliwie sprzyjało umocnieniu zachodniej granicy Polski. Z tego właśnie powodu władze PRL konsekwentnie sprzeciwiały się sytuacji, w której RFN rościło sobie prawo do reprezentowania całości Niemiec. Jednocześnie istotnym elementem polskiej dyplomacji było odrzucenie możliwości zjednoczenia państw niemieckich poprzez włączenie NRD do RFN²³.

Problematyka związana z przebiegiem granicy polsko-niemieckiej w polityce zagranicznej PRL dostrzegana była przez Związek Radziecki. Dla podkreślenia wagi tego zagadnienia w 1965 roku PRL zawarła z ZSRR dwustronny układ, w którym nienaruszalność zachodniej granicy Polski, określonej linią rzek Odry i Nysy Łużyckiej, uznano za podstawowy element bezpieczeństwa europejskiego. Z okazji podpisania porozumienia Sekretarz Generalny KC KPZR Leonid Breżniew zadeklarował ponadto, że jego kraj jest gotowy do obrony integralności terytorialnej Polski²⁴. Warto zauważyć, że jeszcze na początku 1989 roku radzieckie ośrodki naukowe wyrażały przekonanie, że mimo głębokich przemian w Europie Wschodniej, Polska nie będzie zainteresowana opuszczeniem struktur Układu Warszawskiego, ponieważ byłoby to niezgodne z jej narodowym i geopolitycznym interesem. Nie ulega wątpliwości, że te analizy za punkt wyjścia przyjmowały właśnie tzw. kontekst niemiecki, w którym ZSRR przyjęło rolę gwaranta granicy zachodniej PRL²⁵. Polskie kierownictwo doskonale zdawało sobie również sprawę, że

²³ A. Cutter, *Rola polityczna i działalność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w strukturach Układu Warszawskiego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2011, Seria Res Polticae, t. IV, s. 130.

²⁴ Tamże, s. 131.

²⁵ J. Nowak, dz. cyt., s. 134.

po drugiej stronie żelaznej kurtyny jeszcze długo po zakończeniu II wojny światowej obecne były poglądy kwestionujące kształt terytorialny państwa polskiego. Tym samym, sojusznicze gwarancje państw obozu socjalistycznego nabierały szczególnego znaczenia²⁶.

Odchodząc od analiz ściśle politycznych, niejako na marginesie, warto zauważyć, iż urodzony w 1923 roku generał Wojciech Jaruzelski, którego władza przypadła na schyłkowy okres PRL, doświadczając w młodości wojennej traumy, do końca życia nosił w sobie silną niechęć i nieufność do Niemców. Znamienne jest, że W. Jaruzelski pod tym względem nie rozróżniał RFN i NRD, żywiąc urazę do obu niemieckich państw. Generał uważał, że rozbitcie Niemiec gwarantowało Polsce bezpieczeństwo, szczególnie w kwestii rewizji granic. Ponadto Jaruzelski był przekonany, że jedynie ZSRR mogło zagwarantować utrzymanie zachodniej granicy Polski w jej obecnym kształcie²⁷.

IV.

Przedstawiony obraz międzynarodowej sytuacji Polski pozwala uznać, że prace nad nowelizacją Konstytucji PRL z 7 kwietnia 1989 roku, która miała zapoczątkować głębokie reformy niewydolnego ustroju, przebiegały w atmosferze zagrożenia czynnikami zewnętrznymi, którego realna skala i dynamika były zupełnie nieprzewidywalne. Ustanowienie urzędu Prezydenta, ściśle powiązane z reformami ustrojowymi lat 1988–1989, oprócz realizacji potrzeb związanych z przyjęciem koncepcji odchodzenia od modelu państwa monocentrycznego, było także odpowiedzią na te zagrożenia. Z przytoczonego przez R. Mojaka poglądu przedstawionego przez Stanisława Gebethnera wynika, że za przywróceniem do polskiego porządku ustrojowego urzędu Prezydenta stały przyczyny „natury obiektywnej”. S. Gebethner wskazywał tu choćby na kwestie związane z instytucjonalizacją pluralizmu politycznego i społecznego, wprowadzenie koalicyjnej formuły sprawowania władzy. Z punktu widzenia genezy funkcji Prezydenta jako strażnika przestrzegania sojuszy wojskowych, najważniejsze znaczenie miało postrzeganie Prezydenta jako nowego „stabilizatora”, którego rolą było zapewnienie wewnętrznej równowagi państwa, ale także zagwarantowanie jego prestiżu na arenie międzynarodowej i co warte wyraźnego podkreślenia, utrzymania sojuszniczej wiarygodności PRL. Wszystkie te zadania głowa państwa miała w założeniu wypełniać opierając się na swoim

²⁶ Generał W. Jaruzelski, I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w latach 1981–1989, jeszcze w 2009 roku podczas rozmowy z Jerzym M. Nowakiem zauważył, że aż do roku 1990 zachowanie trwałości i jednoznaczności terytorialnej Polski było wielkim problemem narodowym. W. Jaruzelski przypomniał również wypowiedź amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Byrnesa z 1946 roku, który granice na Odrze i Nysie określił mianem tymczasowych. Podobne poglądy obecne były w dyskusji publicznej na Zachodzie również latach 60. i 80. Tamże, s. 257.

²⁷ P. Kowal, M. Cieślak, *Jaruzelski. Życie paradoksalne*, Kraków 2015, s. 283–284.

autorytecie²⁸. Prace nad nadaniem ostatecznego, instytucjonalnego kształtu reaktywowanemu urzędowi Prezydenta rozpoczęły się późno, bo dopiero w styczniu 1989 roku w ramach roboczego Zespołu ds. Konstytucji Rady Państwa pod przewodnictwem Kazimierza Barcikowskiego. W ujęciu zespołu roboczego instytucja Prezydenta potraktowana została jako instrument, którego głównym celem miało być zapewnienie przetrwania dotychczasowych ideologiczno-politycznych zasad sprawowania władzy. Wysiłki na rzecz przywrócenia urzędu Prezydenta i nadania mu ostatecznego kształtu instytucjonalnego, kontynuowane były już w ramach obrad Okrągłego Stołu. Następnie od 22 marca 1989 roku trwały w Sejmie prace legislacyjne nad przygotowaniem ustawy nowelizującej konstytucję. Przebieg negocjacji naznaczony był jednak dużymi kontrowersjami. Antykomunistyczna opozycja nie chciała m.in. dopuścić do powołania silnego urzędu Prezydenta PRL. Z kolei strona rządowa nadal utrzymywała stanowisko, iż najważniejszą częścią reform politycznych było nadanie Prezydentowi funkcji pozwalających mu być gwarantem szeroko pojętego ładu ustrojowego. Jako że omówienie całego procesu negocjacji między tymi stronami znacznie przekracza zakres niniejszego artykułu, za wystarczające ze względu na jego tematykę uważam stwierdzenie, że funkcje głowy państwa wynikające z zobowiązań międzynarodowych i sojuszniczych Polski zostały przyjęte bez większych sporów²⁹.

Ostatecznie w Ustawie o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjęto, że Prezydent będzie wybierany przez Zgromadzenie Narodowe na 6-letnią kadencję, z możliwością jednokrotnego ponownego wyboru. Taki sposób wyboru Prezydenta miał zapewnić realizację kontraktu politycznego wypracowanego przy Okrągłym Stole, który zakładał, że przejściowe odrzucenie wyborów powszechnych głowy państwa zagwarantuje sprawowanie urzędu Prezydenta przedstawicielowi PZPR i jej ówczesnych koalicjantów³⁰.

Ogólna charakterystyka urzędu Prezydenta zawarta została w przepisie art. 32 ust. 1 znowelizowanej Konstytucji PRL, w którym określono Prezydenta mianem najwyższego przedstawiciela państwa polskiego w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych. Natomiast funkcja strażnika przestrzegania między państwowych sojuszy wojskowych zawarta została w przywołanym uprzednio art. 32 ust. 2, który powierzał Prezydentowi również rolę organu czuwającego nad przestrzeganiem Konstytucji, oraz strażnika suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium, a także strażnika sojuszy politycznych³¹.

Jako strażnik sojuszy wojskowych, Prezydent miał gwarantować, że przemiany polityczne w Polsce nie będą na tyle szybkie ani radykalne, że mogłyby spowodować zaistnienie poważnych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa wprost wynikających

²⁸ R. Mojak, *Geneza...*, s. 127–128.

²⁹ Obszernie na ten temat: Tamże, s. 129–151.

³⁰ R. Mojak, *Instytucja...*, s. 134.

³¹ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Dz. U. 1989 Nr 19, poz. 101.

z przedstawionych już czynników geopolitycznych. W doktrynie funkcjonuje pogląd, iż Prezydent został ustanowiony jako organ potencjalnie antyparlamentarny, którego główną rolą było synchronizowanie tempa procesów ewolucyjnych przemian ustroju politycznego Polski z uwarunkowaniami geopolitycznymi³².

Zauważyć należy ponadto, że realizacja funkcji strażnika sojuszy wojskowych została zabezpieczona nie tylko w oparciu o autorytet Prezydenta, jak wskazywał w przytoczonej wypowiedzi S. Gebethner, ale poprzez przyznanie Prezydentowi znaczących kompetencji wobec Parlamentu. Prezydent bowiem w sytuacji, gdyby Parlament podważył rację stanu, pojmowaną ówczesnie głównie jako pozostawanie Polski w strukturach Układu Warszawskiego, mógł skorzystać z przepisu art. 30 ust. 2 Konstytucji. Przepis ten dawał Prezydentowi możliwość rozwiązania Sejmu (po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu i Senatu) m.in. w wypadku przyjęcia ustawy lub uchwały uniemożliwiającej Prezydentowi wykonywanie jego konstytucyjnych uprawnień wynikających z art. 32 ust. 2. Ustrojodawca w tym przepisie dał więc Prezydentowi istotną przewagę nad Parlamentem. Groźba rozwiązania Parlamentu była bowiem znacznie bardziej skuteczna niż prezydenckie weto, które Sejm mógł przełamać większością 2/3 głosów. Ponadto poprzez podjęcie decyzji o rozwiązaniu Parlamentu Prezydent definitywnie kończył jego działalność, a więc uniemożliwiał mu podejmowanie ewentualnych dalszych decyzji wymierzonych w konstytucyjne uprawnienia głowy państwa³³. Należy również przypuszczać, że podjęcie tak radykalnej decyzji przez polskiego Prezydenta odebrane zostałoby przez pozostałe państwa bloku wschodniego jako potwierdzenie jego mocnej pozycji politycznej i sojuszniczej wiarygodności państwa, co niewątpliwie przerwałoby ewentualne spekulacje dotyczące możliwej destabilizacji geopolitycznej sytuacji Polski.

O ile powierzenie Prezydentowi istotnych funkcji w zakresie spraw międzynarodowych nie budziło większych sporów, o tyle przyznanie głowie państwa prawa rozwiązania Parlamentu wywołało kontrowersje. Ostatecznie w toku negocjacji przy Okrągłym Stole opozycja wyraziła zgodę na wyposażenie Prezydenta w prawo rozwiązania parlamentu, gdyby Sejm usiłował uniemożliwić mu wykonanie jego konstytucyjnych uprawnień. Kompromis w tej kwestii wymagał jednak od strony rządowej poczynienia istotnego ustępstwa, bowiem opozycja w zamian otrzymała zgodę na całkowicie wolne wybory do Senatu³⁴. Ponadto zastrzeżenia budziła duża ogólnikowość konstytucyjnego pojęcia ustawy lub uchwały „uniemożliwiającej Prezydentowi wykonywanie jego konstytucyjnych uprawnień określonych w art. 32 ust. 2”. Dostrzegano, że ten nieprecyzyjny przepis mógł otwierać drogę do nadużyć i w praktyce zupełnej dowolności w korzystaniu z tej kompetencji przez głowę państwa³⁵.

³² J. Ciapała, *Prezydent w systemie ustrojowym Polski (1989–1997)*, Warszawa 1999, s. 28.

³³ T. Słomka, *Prezydent Rzeczypospolitej po 1989. Ujęcie porównawcze*, Warszawa 2005, s. 164.

³⁴ B. Szczerkowski, *Prezydent Rzeczypospolitej jako organ czuwający nad przestrzeganiem Konstytucji*, Warszawa 2016, s. 40.

³⁵ T. Słomka, dz. cyt., s. 164.

Rozwiązanie Parlamentu było najbardziej radykalną, lecz nie jedyną możliwością działania Prezydenta w celu realizacji funkcji strażnika międzypaństwowych sojuszy. Oprócz wspomnianego już prawa weta ustawodawczego, należy wspomnieć również o kompetencjach Prezydenta w zakresie ratyfikacji umów międzynarodowych. Nowela kwietniowa w art. 32g ust. 1 stanowiła, iż Prezydent ratyfikował i wypowiadał umowy międzynarodowe. Jednocześnie w ust. 2 tego artykułu zastrzeżono, że ratyfikacja umowy wiążącej się z dużym obciążeniem finansowym państwa lub koniecznością zmian w ustawodawstwie wymaga zgody wyrażonej przez Sejm³⁶. W doktrynie pojawił się spór dotyczący zagadnienia, czy Prezydent po uchwaleniu przez Sejm ustawy ratyfikacyjnej miał prawo, czy już obowiązek ratyfikacji danej umowy międzynarodowej. Bazując na wykładni gramatycznej sformułowanie „prezydent ratyfikuje” uznano, że konstytucja stanowiła raczej o uprawnieniu Prezydenta³⁷. Akceptując ten pogląd należy stwierdzić, że Prezydent jako strażnik przestrzegania międzypaństwowych sojuszy wojskowych mógł w każdym wypadku odmówić ratyfikacji danej umowy międzynarodowej, gdyby uznał, iż jej postanowień nie da się pogodzić z wiążącymi Polskę zobowiązaniami sojuszniczymi. Warto zauważyć, że ta kompetencja głowy państwa umożliwiała wywieranie silnego wpływu na kształt polityki zagranicznej.

Oprócz przewidzianego na gruncie Ustawy o zmianie Konstytucji PRL z 7 kwietnia 1989 roku udziału Prezydenta w procesie ratyfikacji umów międzynarodowych należy także pamiętać o osobistych działaniach głowy państwa na arenie międzynarodowej. Na szczególną uwagę zasługują tu wizyty zagraniczne Prezydenta³⁸, podczas których jako „najwyższy przedstawiciel Państwa Polskiego” (art. 32 ust. 1), ale także strażnik międzypaństwowych sojuszy wojskowych, mógł budować i utrzymywać dobre relacje z państwami Układu Warszawskiego i czynić wysiłki na rzecz trwania paktu.

V.

4 czerwca 1989 roku obóz solidarnościowy odniósł wielkie zwycięstwo w wolnych wyborach do Senatu i częściowo wolnych do Sejmu. Praktyczna realizacja postanowień znowelizowanej Konstytucji zakładających przywrócenie urzędu Prezydenta w polskim porządku ustrojowym miała dokonać się dnia 19 lipca 1989 roku. Mimo że strona rządowa poinformowała opinię publiczną, iż w trakcie obrad Okrągłego Stołu ustalono, że urząd Prezydenta obejmie gen. Jaruzelski, w środowiskach Solidarności pojawiły się głosy, aby głową państwa został Lech Wałęsa. Odmówił

³⁶ L. Antonowicz, *Konstytucyjne ujęcie kompetencji międzynarodowej głowy państwa polskiego (zarys rozwoju)*, [w:] *Konstytucyjny ustrój państwa. Księga jubileuszowa Profesora Wiesława Skrzydły*, red. T. Bojarski, E. Gdulewicz, J. Szreniawski, Lublin 2000, s. 34.

³⁷ R. Mojak, *Instytucja...*, s. 272.

³⁸ Tamże, s. 273.

on jednak kandydowania. W tej sytuacji jedynym kandydatem był W. Jaruzelski³⁹.

Kandydatura ta od samego początku budziła jednak gwałtowny sprzeciw części społeczeństwa. Jednak nawet L. Wałęsa w swoim oświadczeniu z 14 lipca 1989 roku dostrzegwał, że Prezydentem może zostać tylko reprezentant rządzącej koalicji, ponieważ narzuca to sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Polski⁴⁰. Odwołanie się przez L. Wałęsę do sytuacji międzynarodowej potwierdza, że złożona problematyka uwarunkowań geopolitycznych była dostrzegana także przez opozycję. Kandydatura Jaruzelskiego miała ponadto poparcie mocarstw. Niezwykłym z dzisiejszej perspektywy był fakt, że W. Jaruzelski cieszył się poparciem zarówno ZSRR, jak i Stanów Zjednoczonych. Amerykański Prezydent George H. Bush wręcz nalegał, aby W. Jaruzelski zgodził się kandydować, ponieważ amerykańska administracja widziała w nim czynnik stabilizujący⁴¹. Podczas wizyty w Warszawie 9 lipca 1989 roku amerykański Prezydent określił Jaruzelskiego mianem polityka „znajdującego się w czołówce reformatorów i w czołówce reform w krajach Europy Wschodniej”. Biorąc pod uwagę, że wizyta G. Busha odbywała się zaledwie 10 dni przed mającym nastąpić wyborem Prezydenta, można zgodzić się z poglądem, że jego przyjazd miał stanowić moralne i polityczne wsparcie Jaruzelskiego. G. Bush wyraził również nadzieję, że polskie reformy będą przebiegać bezkrwawo⁴², co ukazywało, że amerykańska administracja ciągle obawiała się niekontrolowanego rozwoju wydarzeń i wybuchu konfliktu w tej części Europy.

Ostatecznie Zgromadzenie Narodowe wybrało Jaruzelskiego większością najbardziej minimalną z możliwych, tj. zaledwie jednym głosem⁴³. Sam nowo wybrany Prezydent również zdawał sobie sprawę, że dysponuje wyjątkowo słabym mandatem, co spowodowało, iż podjął decyzję o praktycznie całkowitym odsunięciu się poza główny nurt życia politycznego⁴⁴. Wyborczy wynik i brak poparcia społecznego dla prezydentury Jaruzelskiego sprawiły, że mimo szerokich uprawnień przyznanych mu w drodze nowelizacji Konstytucji PRL, jego pozycja uległa znacznemu osłabieniu w procesie coraz szybciej zachodzących przemian. Nie mogło być również mowy o oddziaływaniu poprzez autorytet, bo tego były komunistyczny przywódca nie posiadał. Ostatecznie W. Jaruzelski już 18 września 1990 roku zapowiedział ustąpienie z urzędu. 11 grudnia 1990 roku w radiowo-telewizyjnym przemówieniu ogłosił, iż jego „służba państwowa dobiegła końca”. Prezydentem został L. Wałęsa, którego wybrano w drodze wyborów powszechnych⁴⁵.

³⁹ A. Ajnekiel, *Dwaj prezydenci*, [w:] *Prezydenci Polski*, red. A. Ajnekiel, Warszawa 1991, s. 119.

⁴⁰ R. Mojak, *Instytucja...*, s. 134.

⁴¹ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Kraków 2016, s. 54.

⁴² M. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 238–240.

⁴³ A. Ajnekiel, dz. cyt., s. 119.

⁴⁴ A. Dudek, *Historia...*, s. 55–56.

⁴⁵ A. Ajnekiel, dz. cyt., s. 121–122.

Nowy rząd Tadeusza Mazowieckiego w zakresie polityki zagranicznej, którą kierował minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, cechował się wyraźną ostrożnością. Przede wszystkim nie chciano zaostrzać relacji z ZSRR. Podstawowym warunkiem osiągnięcia tego celu było przekonanie radzieckiego kierownictwa, że Polska nie zamierza opuszczać struktur Układu Warszawskiego. K. Skubiszewski złożył 26 października 1989 roku na forum Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Układu Warszawskiego oficjalną deklarację w tym względzie. Rząd Mazowieckiego unikał również w rozmowach z radzieckimi przedstawicielami poruszania kwestii wyprowadzenia wojsk ZSRR z terytorium Polski. Wynikało to z faktu, że oprócz chęci utrzymania przynajmniej poprawnych stosunków ze wschodnim mocarstwem, nowy solidarnościowy rząd niejako „odziedziczył” po władzach komunistycznych nieufność w stosunku do państw niemieckich, którą potęgowało coraz bardziej prawdopodobne zjednoczenie Niemiec. Z niepokojem dostrzegano bowiem brak gwarancji nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej w programie zjednoczenia Niemiec zaprezentowanym przez kanclerza Helmuta Kohla. Wobec takiego obrotu spraw, mimo wstępnej gotowości Rosjan do negocjacji o wyjściu wojsk radzieckich z Polski, premier Mazowiecki oświadczył, że powinny one w niej pozostać, aż do momentu uregulowania stosunków polsko-niemieckich. Ponadto 26 kwietnia 1990 roku minister Skubiszewski podczas swojego wystąpienia w Sejmie uzależnił rozpoczęcie rokowań dotyczących wycofania wojsk ZSRR z terytorium Polski od ewolucji problemu niemieckiego oraz budowy nowego systemu europejskiego bezpieczeństwa. Skubiszewski odrzucał również możliwość wstąpienia Polski do Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego⁴⁶.

Analizując sposób prowadzenia polityki zagranicznej w początkowym okresie sprawowania władzy przez rząd T. Mazowieckiego można odnieść wrażenie, że w odniesieniu do Układu Warszawskiego nie różniła się ona znacząco od tej, którą prowadziły władze komunistyczne. Szczególnie widoczne jest to w ówczesnych oświadczeniach ministra Skubiszewskiego, które wpisywały się w długoletnią narrację podkreślającą, że członkostwo Polski w Układzie Warszawskim niweluje zagrożenie ze strony rewizjonizmu niemieckiego. Wynikało to jednak z faktu, że w obliczu niejednoznacznej postawy mocarstw zachodnich wobec kwestii niemiecko-polskiej granicy, antagonizowanie ZSRR i absorbowanie polskiej dyplomacji działaniami na rzecz rozwiązania Układu Warszawskiego byłoby postępowaniem, które należałoby uznać za bardzo ryzykowne. Doprowadziło to do sytuacji, że paradoksalnie członkostwo w Układzie Warszawskim, czyli organizacji, która przez dziesięciolecia była jednym z instrumentów ograniczania suwerenności Polski, stało się ówczesnie sprawą drugorzędną⁴⁷, a można zaryzykować stwierdzenie, że wręcz czasowo przydatną dla nowych demokratycznych władz wywodzących się ze środowisk Solidarności. W tych okolicznościach wprowadzenie nowelizacją

⁴⁶ A. Dudek, *Historia...*, s. 68–75.

⁴⁷ J. Nowak, dz. cyt., s. 181.

z 7 kwietnia 1989 roku do Konstytucji PRL prezydenckiej funkcji strażnika sojuszy wojskowych, które miało zapobiec radykalnemu zerwaniu Układu Warszawskiego przez Polskę, okazało się działaniem w praktyce zbytecznym.

Kolejne miesiące transformacji ustrojowej przyniosły szereg niezwykle korzystnych z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski wydarzeń. Udział ministra Skubiszewskiego w części obrad konferencji „2+4” dotyczącej kwestii granic zjednoczonych Niemiec, która odbyła się 17 lipca 1990 roku, pozwolił uzyskać potwierdzenie nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie. Dodatkowo postanowiono, że natychmiast po planowanym zjednoczeniu państw niemieckich podpisany zostanie polsko-niemiecki traktat graniczny. Ostatecznie umowa ta stała się faktem już 14 listopada 1990 roku⁴⁸. Podpisane w Warszawie porozumienie kończyło tzw. problem niemiecki w polskiej polityce zagranicznej, co sprawiło, że kluczowy argument przemawiający za członkostwem w Układzie Warszawskim i stacjonowaniem wojsk radzieckich w Polsce stał się nieaktualny. Kres Układu Warszawskiego nastąpił 25 lutego 1991 roku, gdy w Budapeszcie podpisano protokół o rozwiązaniu struktur wojskowych sojuszu, a 1 lipca 1991 roku w Pradze zdecydowano o definitywnym zakończeniu działania tej organizacji. W grudniu 1991 roku nastąpił rozpad ZSRR⁴⁹, a ostatni rosyjscy żołnierze opuścili terytorium Polski w symbolicznym dniu 17 września 1993 roku⁵⁰.

VI.

Powierzenie Prezydentowi, w drodze nowelizacji z 7 kwietnia 1989 roku, unikalnej w historii polskiego konstytucjonalizmu funkcji strażnika międzypaństwowych sojuszy wojskowych podyktowane było złożoną sytuacją geopolityczną Polski w tamtym okresie. Jak wykazałem, pozostawanie Polski w Układzie Warszawski zostało dość zgodnie uznane w tym przełomowym czasie za filar bezpieczeństwa państwa i ważną kartę przetargową w stosunkach z jednoczącymi się Niemcami. Mnogość zagrożeń, nieufność wobec zamiarów sąsiada zza Odry i brak wyraźnego poparcia mocarstw zachodnich w sprawach kluczowych dla egzystencji Polski wymagały od ustrojodawcy zapewnienia mechanizmów stabilizujących pozycję międzynarodową Polski poprzez zagwarantowanie dalszej obecności w strukturach sojuszu. Warto dodać, iż niebezpieczeństwa płynące ze złożonej sytuacji międzynarodowej wydawały się na tyle poważne, że mimo niedemokratycznego charakteru Układu Warszawskiego władze komunistyczne, a później obóz solidarnościowy uznały, że szybkie opuszczenie jego struktur nie byłoby dla Polski korzystne. Głowa państwa dysponowała więc znaczącymi kompetencjami, które miały nadać tytułowej funkcji realnego kształtu, a ponadto pozwolić Prezydentowi oddziaływać na całość

⁴⁸ A. Dudek, *Historia...*, s. 71.

⁴⁹ Tamże, s. 164–165.

⁵⁰ Tamże, s. 266.

polityki zagranicznej państwa. Nie bez znaczenia były tu zapewne także kwestie wewnętrzne, a ściślej rzecz ujmując nadzieje władz komunistycznych na zachowanie choćby części dawnej władzy. Fatalny dla PZPR wynik wyborów parlamentarnych i prezydenckich w 1989 roku przekreślił jednak te kalkulacje. Ponadto następująca w kolejnych miesiącach eliminacja zagrożeń geopolitycznych, a przede wszystkim upadek Układu Warszawskiego spowodowały, że tytułowa funkcja Prezydenta stała się regulacją nieaktualną i nieprzydatną w nowych warunkach. Stąd też w kolejnych ustawach zasadniczych nie było już konieczności powierzania głowie państwa funkcji tak silnie powiązanej z jedną konkretną organizacją międzynarodową, jak miało to miejsce w przypadku funkcji strażnika między państwowych sojuszy wojskowych na gruncie noweli Konstytucji PRL z 7 kwietnia 1989 roku.

Słowa kluczowe:

Prezydent PRL,
Układ Warszawski,
Nowelizacja Konstytucji PRL,
funkcje głowy państwa.

Keywords:

President of the Polish People's Republic,
Warsaw Pact,
novelization of the Constitution of the
Polish People's Republic,
roles of the head of state.

President as a preserver of observing international military alliances in the light of the Act amending the Constitution of the Polish People's Republic of 7 April 1989

The novelisation of the Constitution of the Polish People's Republic of 7 April 1989 granted the President the role of a preserver of observing international military alliances, which is commonly linked in doctrine with Poland's membership in the Warsaw Pact. The first part of the article presents the origin of the discussed novelisation of the Constitution of the Polish People's Republic and motives of reinstating the office of the President to the Polish constitutional order. The second part of the article contains characteristics of formal and actual aspects of the Warsaw Pact. The third part presents the geopolitical situation of Poland in the second half of the eighties in the 20th century, with a particular emphasis put on dangers related thereto. The next part covers the analysis of the President's competencies which enable him to perform the title role. The fifth part describes the road of Wojciech Jaruzelski to the presidency and characterizes the way of pursuing Poland's international policy after the victory of the Solidarity camp in the June election. The last, sixth part indicates the reasons the legislator was guided by entrusting the President with the title role.